Nr. 11. Kraków, Poniedziałek 8 stycznia 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Łopcase i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Sozyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 8 stycznia.

Urzędowo ogłaszają dnia 7 stycznia 1917:

Wschodni teren wojny.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: Na południowy wschód od Focsani usiłowali wczoraj **Rosyanie** wykonać na froncie, szerokim 25 kilometrów, w wielkich rozmiarach podjęte odciążające uderzenie. — Udało się im tylko w jednem miejscu, na północ od Obilesci, zyskać nieco na terenie, ale także i tu został nieprzyjacielski atak rychło ujęty. Prócz ciężkich krwawych strat, utracił nieprzyjaciel jeszcze kilkuset jeńców. Na północny zachód od Focsani wziął monachijski nadworny pułk strzelców szczyt Mgr. Odobesti.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: **Południowe skrzydło** komenderowanych przez generała Gerocka austro-węgierskich i niemieckich wojsk, wśród walk poza Colacu, zyskało na terenie nad Putną i w kierunku Campurige nad Susitą. Austro-węgierskie i niemieckie bataliony generał-majora Goldbacha, z obu stron gościńca Ojtoz, odrzuciły wśród ciężkich nieprzyjacielskich strat ogółem dziewięć rosyjskich ataków. W Karpatach lesistych śnieżyca i mróz ograniczają działalność bojową.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: **Koło Sołotwiny** udaremniły szybko nadbiegłe rezerwy podjętą przez dwie rosyjskie kompanie próbę napadu na nasze wojska zabezpieczające. Zresztą u c. i k. sił zbrojnych nic ważnego.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego.
von Höfer, mpp.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 8 stycznia.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera, dnia 7 stycznia.

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk ks. Ruprechta bawarskiego: Po kilkugodzinnem przygotowaniu ogniowem zaatakowały angielskie bataliony na południe od Arras. Atak załamał się wśród strat w ogniu naszej artyleryi i karabinów maszynowych. — Niepogoda ograniczyła działalność bojową u wszystkich armij.

Wschodni teren wojny.

Front ks. bawarskiego: **Także wczoraj w odcinku Mitawy nastąpiły silne ataki rosyjskie.** Rozbiły się one wśród strat dla Rosyan. Liczba jeńców podwyższyła się na 1.300. — Pod Kisielinem (na zachód od Łucka) zaskoczyła niemiecka patrol rosyjską straż polową i przyprowadziła ją jako jeńców. — Próba rosyjskich kompanij, by na południowy zachód od Stanisławowa znieść jeden z naszych posterunków, nie udała się.

Front wojsk arcyks. Józefa: W pokrytych śniegiem Karpatach lesistych, przy tęgim mrozie, zaznaczała się tylko działalność patroli i gdzieniegdzie odżył ogień. — Między doliną Ojtoz a doliną Putny wzięliśmy kilka punktów oparcia i przez to zepchnęliśmy Rosyan i Rumunów dalej ku płaszczyźnie. Silne kontrataki świeżych sił nie zdołały odebrać nam zdobytego terenu.

Grupa wojsk Mackensena: Monachijski przyboczny pułk piechoty zdobył wczoraj szturmem szczyt góry Odobesti. — Między Focsani a Fondeni wykonał Rosyanin wielki atak odciążający na froncie 25 kilometrów. Tylko w kierunku Obilesti zyskał nieco na terenie. O wytrwały opór wojsk niemieckich rozbił się na wszystkich innych punktach rosyjski atak, wśród obfitych strat. Kilkuset jeńców zostało w naszem ręku.

Front macedoński: Próby Anglików, by na północ od jeziora Dojran zdobyć bułgarskie stanowiska przednich straży, nie udały się.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Berlin, 8 stycznia.

Biuro Wolffa donosi dnia 6 bm. wieczorem: Walki na południowy zachód od Rygi miały dla nas korzystny przebieg.

Na południe od Focsani i w odcinku Milcoru czynność bojowa wzmogła się.

W Braile, Rosyanie, przed opuszczeniem miasta, zniszczyli przeważną część rumuńskich urządzeń fabrycznych.

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 8 stycznia.

(Ag. tel. bułg.) Sprawozdanie bułgarskiego sztabu generalnego z dnia 6 bm.:

Front macedoński: W kilku miejscach frontu gwałtowniejszy ogień artyleryi. Dość ożywiona działalność okrętów powietrznych na całym froncie, zwłaszcza w dolinie Wardaru. Koło Gewgeli zestrzelono nieprzyjacielski samolot. Kierownik, Anglik, wzięty do niewoli.

Front rumuński: W Dobrudży przekroczyły bułgarskie i niemieckie wojska, w pościgu na zachód od Macina za nieprzyjacielem, Dunaj, naprzeciw Braiły, i obsadziły to miasto, do którego wkroczyła **także niemiecka kawalerya armii dunajowej.** Nasze operujące w kierunku Vacareni wojska **pobiły rosyjskie lewe skrzydło** i obsadziły w północno-zachodnim kącie Dobrudży **całe pasmo terenu,** włącznie z wzgórzem Bojak (cote 86), poczem wyparły Rosyan na lewy brzeg Dunaju w kierunku Galaczu. 21 oficerów i 200 żołnierzy wzięto do niewoli i zdobyto 7 karabinów maszynowych. W ten sposób została **cała Dobrudża aż do delty Dunaju oczyszczoną w zupełności z nieprzyjaciela i wyswobodzoną z pod jarzma rumuńskiego.**

Rozpaczliwe wysiłki Rosyan w drugiej połowie miesiąca grudnia, celem utrzymania się w północnej Dobrudży, rozbiły się pod potężnym naciskiem wojsk bułgarskich, niemieckich i tureckich. **Obecnie obchodzi ludność całej Dobrudży entuzyastycznie upragnione wyswobodzenie.**

Nowa ofenzywa rosyjska?

Lugano, 8 stycznia.

„Giornale d'Italia donosi:

Po uzupełnieniu ogromnych zapasów wojennych i po reorganizacyi służby przewozowej rosyjska rada wojenna, pod przewodnictwem cara, a przy udziale w. ks. Mikołaja i generała Brusiłowa, uchwaliła **podjąć nową ofenzywę na wzór wiosennej.** „Giornale d'Italia zapewnia o skuteczności tej ofenzywy.

Szczegóły zajęcia Braiły.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 8 stycznia.

Biuro Wolffa ogłasza w sprawie zajęcia Braiły:

Bitwa o posiadanie południowego brzegu dolnego Seretu została po zaciętych walkach rozstrzygnięta na korzyść sprzymierzonych. — **Rosyanie zostali pobici** i w ten sposób utracili swą silnie wybudowaną, polowo ufortyfikowaną, od tygodni przygotowaną podstawę na południowym brzegu Seretu, skąd chcieli podjąć kontrofenzywę. **Straty pobitych związków rosyjskich są ciężkie.** Dzięki wybitnemu współdziałaniu armii dunajowej, w Dobrudży dostało się najwybitniejsze miasto handlowe Rumunii w ręce sprzymierzonych.

Sprzymierzone wojska przeszły w ciągu miesiąca, wśród zaciętych ciągłych walk, przestrzeń z Bukaresztu do Braiły, około 200 kilometrów. Braiła jest dla sprzymierzonych **nadzwyczajnie ważnym strategicznym punktem oparcia.** Okręty dunajowe mogą obecnie z serca Niemiec docierać do Braiły, podczas gdy z drugiej strony rosyjsko-rumuńska żegluga dunajowa została **zupełnie uniemożliwiona.**

Zapasy zboża w Galaczu i Braile.

Berlin, 8 stycznia.

Donoszą tu ze Sztokholmu:

Przygotowując opinię publiczną na utratę Braiły i Galaczu, rząd rosyjski za pomocą prasy stwierdza stanowczo, że podczas opróżniania Braiły i Galaczu **zabezpieczono tamtejsze zapasy zboża przed zabraniem przez nieprzyjaciela.** Jeżeli ta wiadomość jest prawdziwą, w takim razie wobec bezwarunkowej niemożliwości wywiezienia tych zapasów, **zniszczono je.** Wartość owych zapasów wynosi 300 milionów franków. Z tego jedna dziesiąta część była własnością Anglików, resztę zakupił komitet anglo-rosyjski, płacąc nie gotówką, lecz bonami, płatnemi po wojnie.

Przedstawiciele koalicyi w Rzymie.

Berlin, 8 stycznia.

Z powodu zjazdu w Rzymie przedstawicieli mocarstw koalicyi, przynosi „Vossische Zeitung“ następującą korespondencyę z Lugano:

Mamy tedy nowe wydanie konferencyj paryskich i londyńskich. Co po stronie mocarstw centralnych odbywa się wśród najgłębszej ciszy, to załatwia koalicya wśród ogromnego hałasu dziennikarskiego. Jeżeli „Popolo d'Italia“ strofuje Lloyd George'a, Brianda i Sonnina, nie należy się dziwić, równie, jak znaną jest rzeczą, że dziennik ten, żyjący alarmami wojennemi, ciągle upomina Włochów, ażeby brząkanie szablą pozostawili Niemcom.

„Italia“ zapewnia, że dyplomaci zachowują w ścisłej tajemnicy właściwy cel konferencyi w Rzymie. Zresztą cały prawie artykuł tego pisma katolickiego został przez cenzurę skreślony. Wszystkie dzienniki włoskie nie kryją **radosnej dumy,** że na siedzibę konferencyi wybrano Rzym.

„Secolo“ podnosi, że Włosi okazali na wschodzie więcej zrozumienia i jasnego przewidywania, **niż reszta koalicyi.** Sprawa małych narodów, dla których koalicya chce wywalczyć sprawiedliwość, wyłania się ciągle — ale mimo to na konferencyi w Rzymie narody te nie mają żadnego przedstawiciela. **Połączenie z Rosyą** jest bardzo luźne, może dla braku czasu, a może z innych powodów. Gdy ze strony Francyi, Anglii i Włoch biorą udział w konferencyi prezydenci gabinetów i szefowie sztabów generalnych, przedstawicielem Rosyi jest jedynie ks. Golicyn.

Prasa włoska zapowiada **doniosłe wypadki.** Jak zapewnia „Idea Nazionale“, **teraz dopiero rozpocznie się prawdziwa wojna,** a „Secolo“ wtórując, powiada: „Obecnie już nie chodzi o wyczerpanie przeciwnika — to było na początku dobre. **Teraz musimy zwyciężyć na polu walki.** Trzeba podjąć **wielką ofenzywę“.**

„Corriere della Sera“ twierdzi, że **front włoski stanie się wkrótce bardzo ważnym.** „Secolo“ powiada, że słaby punkt nieprzyjaciela znajdą rzeczoznawcy wojskowi, w każdym jednak razie punkt ten nie znajduje się się na froncie zachodnim. — Zresztą — pisze „Corriere della Sera“ — nie należy narzucać rad doświadczonym generałom. **Zwycięstwo musi przyjść.** Konferencya w Rzymie jest oznaką, że koalicya na wzór niemiecki przyswoiła sobie metodę **wspólnego prowadzenia wojny.** Dotąd — ubolewa „Secolo“ — jednolity front koalicyi był jedynie czczem słowem, teraz stanie się może rzeczywistością.

O samej konferencyi donosi „Messagero“: Narady ministeryalne i dyplomatyczne będą się naprzemian odbywać, obok zebrań plenarnych. O wynikach obrad nie będą ogłaszane żadne komunikaty, tylko po ukończeniu konferencyi pojawi się kótki komunikat. Pomiędzy innemi omawiana ma być **sprawa Grecyi,** a dalej **Salonik i Macedonii.**

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 8 stycznia.

»Matin« pisze: Podróż Brianda i Lloyd Georgea do Rzymu wynikła z pragnienia, harmonijnego ukształtowania wojskowego planu ofenzywnego sprzymierzonych w r. 1917. Dzienniki widzą w tych odwiedzinach potwierdzenie stanowczości utrzymania solidarności, jednoczącej wszystkie rządy sprzymierzone.

Hr. Czernin w Berlinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 8 stycznia.

»Nordd. Allg. Ztg.« pisze: Austro-węgierski minister spraw zagranicznych, hr. Czernin, przybył do Berlina na dwudniowy pobyt. Najserdeczniej witamy tego męża stanu w niemieckiej stolicy. Gdy hr. Czernin przed kilku tygodniami obejmował wysoki urząd, na który powołało go zaufanie jego cesarza i króla, ze wszystkich stron podniesiono, że kierownictwo zagranicznej polityki sprzymierzonej monarchii nie mogło spocząć w lepszych rękach. Czernin wie, że także w Niemczech witają go najżywsze sympatye i najszczersze życzenia szczęśliwego i skutecznego przeprowadzenia czekających go wielkich zadań. Konferencye, które wypełnią jego pobyt w Berlinie, dają upragnioną sposobność do omówienia w sposób pełen zaufania wszystkich spraw, które nam i naszym sprzymierzeńcom wspólnie leżą na sercu.

Berlin, 8 stycznia.

Minister spraw zagranicznych, hr. Czernin, kontynuował wczoraj konferencye z kierującymi niemieckimi mężami stanu. W południe dał sekretarz państwa, Zimmermann, śniadanie na cześć gościa. Po południu hr. Czernin złożył wizyty sekretarzowi państwa drowi Helfferichowi i dr Roedernowi. Austro-węgierski minister spraw zagranicznych, który dziś rano odjeżdża do Drezna, jest z wyniku tych konferencyj **zupełnie zadowolony,** z drugiej zaś strony z nader ciepłych głosów prasy okazuje się, że **zdobył on sobie tu wszędzie sympatye.**

Dobre stosunki Niemiec z Ameryką.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 8 stycznia.

Tut. amerykańska Izba handlowa wydała na cześć ambasadora Gerarda bankiet, w którym wzięli także udział sekret. stanu Helfferich i Solf, minister handlu Sydow, oraz zastępcy ministerstwa wojny i urzędu marynarki państwowej. Po obiedzie nastąpiły mowy.

Sekretarz stanu Helfferich wygłosił mowę o stosunkach niemiecko-amerykańskich. — Członek Izby panów Gwinner o gospodarczych stosunkach między Niemcami i Ameryką, poczem zabrał głos ambasador Gerard i wyraził przekonanie, że stosunki między Stanami Zjednoczonymi i Niemcami nigdy nie były lepszymi niż w **obecnej chwili.**

Berlin, 8 stycznia.

Na bankiecie amerykańskiej Izby handlowej na cześć ambasadora amerykańskiego najprzód prezydent Izby wygłosił toasty na cześć cesarza niemieckiego i prezydenta Wilsona. — Sekretarz Helfferich wygłosił mowę o stosunkach między Niemcami i Ameryką, odpowiedział amb. Gerard i dał wyraz swemu zadowoleniu, że **stosunki między Unią a niemieckiem państwem nigdy nie były lepszymi, niż teraz.** Ambasador zakończył swój toast trzykrotnem „hurra“ na cześć kanclerza państwa, **na cześć sekretarza Helffericha i na dalszy rozwój dobrych stosunków między Niemcami i Ameryką.**

Angielskie cele wojenne.

Haga, 8 stycznia.

Londyński tygodnik »Spectator« pisze:

Najlepszą gwarancyą trwałego pokoju byłaby teoretycznie **demokratyzacya niemieckiego i austryackiego systemu rządzenia,** ale w rzeczywistości najbardziej nawet wolnomyślna konstytucya na nic się nie zda, jeżeli zostanie narodowi narzucona przez siłę zewnętrzną. — **Wprawdzie przy zawieraniu pokoju pozostawimy naszym nieprzyjaciołom wolność wybrania sobie konstytucyi (!),** ale — jak to uczynił Bismarck w r. 1871 — **musimy nawiązać rokowania z narodem, nie rządem.** Naród niemiecki ma rozstrzygnąć, czy po wojnie chce nadal być pod panowaniem junkrów.

Dalszym warunkiem pokoju jest **przyłączenie Torunia i Gdańska do nowego państwa polskiego,** które w ten sposób otrzyma połączenie z morzem. Następnie trzeba zapobiedz **połączeniu się niemieckich prowincyj Austryi z Niemcami.** Wreszcie kanał cesarza Wilhelma musi być zneutralizowany, podobnie jak kanał Sueski i Panamski.

To są minimalne żądania koalicyi — kończy »Spectator«. — Ale im dłużej trwa wojna, tem większych rękojmi musimy zażądać.

Koło polskie o wyodrębnieniu Galicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 8 stycznia.

„Polnische Nachrichten“ donoszą:

Narady konstytucyjnego subkomitetu komisyi parlamentarnej **Koła polskiego,** w sprawie nowego ukształtowania konstytucyi i administracyi wskutek **wyodrębnienia Galicyi,** trwały pod przewodnictwem prezesa Koła dra Bilińskiego od 14 grudnia ub. r. i ukończyły się w **piątek** 5 stycznia. Subkomitet składał się z zastępcy członków Izby panów hr. Gołuchowskiego, posłów dra Germana, dra Lea, Daszyńskiego, Kędziora, dra Głąbińskiego i hr. Lasockiego, a w naradach brali także udział: minister Galicyi dr Bobrzyński, marszałek kraju dr Niezabitowski, członek Wydziału krajowego Dąmbski, oraz jako rzeczoznawcy profesorowie uniwersytetu posłowie dr Buzek, dr Jaworski i dr Starzyński. W ostatnich dniach wziął udział w obradach także galicyjski episkopat, mianowicie: arcybiskupi Bilczewski, Teodorowicz i biskup Pelczar.

Jak „Polnische Nachrichten“ donoszą, osiągnięto wewnątrz polskich stronnictw **zupełne porozumienie co do wszystkich odnośnych materyj.** W następnym tygodniu przystąpią do swoich prac podkomitety, gospodarczy i finansowy.

Sprawa tłuszczów i kawy.

Jak donoszą dzienniki wiedeńskie ze źródła dobrze poinformowanego, nowe rozporządzenie o tłuszczach, mające na celu równomierny rozdział masła i tłuszczu wieprzowego, jest już wypracowane. Opiera się ono na zasadzie przymusowego kontyngentowania. Każdy kraj, każde starostwo i każda gmina będą musiały wyprodukować pewną oznaczoną ilość masła i tłuszczu. Ta ilość jest o ile możności nisko oznaczona. Także konsumencya własnego masła i tłuszczu wieprzowego nie będzie ograniczona, ażeby nie odstraszać producentów od wyrabiania tych artykułów. Procz tego trzeba uwzględnić produkcyę mleka, której nie można umniejszać przez zbyt wielkie produkowanie masła. Tłuszcz i masło będą zakupywać pewne oznaczone miejsca zakupna i odstawiać do większych ognisk zbytu.

Dalsze oszczędzanie kawy stało się nieodzowną koniecznością. Najbliższa karta na kawę będzie mieć odcinki po jednej ósmej kilograma na 8 tygodni.

Zjazd nauczycielski w Warszawie.

W dniu 3 bm. otwarto w Warszawie w gmachu Tow. hygienicznego pierwszy zjazd nauczycielstwa szkół średnich. Uczestników zebrało się około 700, w liczbie których znaleźli się przedstawiciele Rady m. Warszawy, zarządu miejskiego, Rady Głównej Opiekuńczej, wyższych uczelni warszawskich, instytucyi kulturalno-oświatowych, gości z okupacyi austryackiej, z Galicyi, przedstawiciele prowincyonalnych zrzeszeń nauczycielskich i inni. Zebranych powitał w imieniu Stow. nauczycielstwa polskiego, prezes Stow. p. Józef Stypiński, poczem przystąpiono do wyborów. Prezesami honorowymi wybrani zostali: pp. Br. Chlebowski, Ignacy Chrzanowski, p. Sikorska i prof. Sosnowski. Na przewodniczącego wybrano prof. Mikułowskiego-Pomorskiego na wice-przewodniczących pp.: Krzywickiego, Krausa i Arlitewicza. Pióro trzymali pp.: Radwan, Rygier, Wójcicki i Chmielewski. Pierwszy Zjazd nauczycielstwa powitał w imieniu miasta burmistrz Drzewiecki, następnie dr. J. Zawadzki w imieniu Rady miejskiej. Przemawiali jeszcze delegaci Polskiego Tow. Krajoznawczego, Polskiego Tow. badań nad dziećmi i Związku Równoupr. Kobiet polskich.

Pierwszy referat wygłosił p. Chmielewski p. t. »Widnokręgi wychowawcze«.

Drugi referat p. t. »Wychowanie zawodowe« wygłosił p. L. Zarzecki, trzecim referentem był p. Wł. Radwan, który wygłosił rzecz pt. »Szkoła narodowa«.

Po południu rozpoczęły się posiedzenia sekcyjne w dwóch sekcyach a mianowicie: języka polskiego i literatury polskiej, oraz geografii ziem polskich. Na przewodniczących sekcyi języka polskiego i literatury polskiej powołano p. Kazimierza Wójcickiego i p. Stanisława Szobera, poczem przystąpił do wygłoszenia referatu prof. B. Chlebowski, który podniósł niezmiernie ważne znaczenie nauczania literatury w szkole, jako czynnika wychowania narodowego. Aby jednak nauczanie literatury ojczystej stało się tym czynnikiem, należy zerwać z dotychczasowym systemem teoryi i formułek, a zapoznawać młodzież bezpośrednio z nieprzebranem bogactwem myśli, z ideałami naszych twórców mocarzów. Tak pojęte nauczanie literatury zależy jednak od przygotowania odpowiednich nauczycieli i nauczycielek, którzy staną się prawdziwymi wirtuozami w pojmowaniu i odczuwaniu bogactwa naszej literatury i w obdzielaniu drugich temi bogactwami.

Następnie prof. St. Szober mówił o znaczeniu języka w użyciu narodu, o właściwem zadaniu i nauczaniu gramatyki języka współczesnego, oraz o jej zakresie w programie szkolnym.

Trzeci referat »O stanowisku języka ojczystego w szkole« wygłosił prof. Jan Michalski. Powołując się na swych przedmówców, prof. Michalski kładzie główny nacisk na czerpanie z bogatej skarbnicy naszych pisarzów i poetów, oraz na wdrażanie młodzieży od klas najniższych do wyrażania się czystą i piękną polszczyzną.

Sekcya geografii ziem polskich obradowała pod przewodnictwem prezesa Tow. Krajoznawczego p. Aleksandra Janowskiego. Wygłoszono następujące referaty: 1) Projekt programu geografii w szkole średniej, według prac Komisyi programowej sekcyi geograficznej Stow. N. P. — p. H. Poniatowska, 2) Projekt programu krajoznawstwa dla kl. I — p. Gayówna. 3) Projekt programu geografii Polski dla kl. VI — p. Ig. Dzierzyński. 4) Polska kartografia szkolna — dr. St. Lencewicz.

Wszystkie referaty i przemówienia ożywiało jednomyślne dążenie do odrodzenia szkoły polskiej w duchu narodowym.

Na drugiem plenarnem posiedzeniu Zjazdu przewodniczył dyr. Józef. Pomorski. Po zagajeniu rozpoczęła się dyskusya nad tematami poruszonymi w dniu poprzednim. Zabierało głos kilkudziesięciu mowców. Następnie prof. Nawroczyński zdawał sprawę z prac, jakie przygotowała komisya pedagogiczna przy Stow. nauczycielstwa polskiego.

Wieczór spędzili uczestnicy w teatrze Rozmaitości, gdzie dawano sztukę Hertza »Młody las«.

Popołudniowe posiedzenie zjazdu w drugim dniu odbyło się w sekcyach. W grupie sekcyi języka polskiego i literatury polskiej pierwsze referaty wygłosili prof. Lucyan Zarzecki o „Znaczeniu języka ojczystego w wychowaniu narodowem“; pp. Wł. Gacki o „Czytania na głos w szkole“ i p. J. Gażyńska — „Z praktyki nauczania języka polskiego“.

Posiedzenie sekcyi historyi Polski przyniosło referat p. J. Bojasińskiego o „Programie historyi Polski w klasach wyższych szkoły średniej“ i p. Ehrenkreutzowej o „Rozkładzie materyału historycznego w stosunku do innych przedmiotów humanistycznych w szkole średniej“.

Trzeci dzień obrad rozpoczął dyr. prof. Wojciech Górski referatem „Myśli o o przystosowaniu szkolnictwa polskiego do wymagań życia“.

Wręczywszy wszystkim obecnym drukowany dodatek do referatu prof. Górski przedstawił projekt szkół: a) Szkoły powszechnej sześcioklasowej ogólno-kształcącej, b) Szkoły powszechnej siedmioklasowej, c) Szkoły średniej 4-klasowej wydziałowej (o 3-ch wydziałach: klasycznym, przyrodniczym i matematycznym), d) program szkoły średniej ogólno-kształcącej, e) Szkoły średniej czteroklasowej wydziałowej, o 3-ch wydziałach: klasycznym, przyrodniczym i matematycznym — o dwóch typach odmiennych od szkoły wym. pod litera c.

Na posiedzeniu plenarnem popołudniowem wygłoszono aż cztery referaty, a mianowicie: prof. Wł. M. Kozłowski referat o »Postulatach szkolnictwa polskiego«. J. Bojanowska mówiła »O sprawie reformy szkoły średniej«. Ks. J. Mauersberger »Skauting i wychowanie narodowe«. P. K. Chmielewski: »Program nauki o Polsce współczesnej«.

Następnie odczytano komunikaty Tow. Hyg. Prakt. im. Prusa, Tow. »Czytaj« i oznajmiono, iż Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego zbiera dokumenty, dotyczące szkolnictwa podczas wojny. Towarzystwo Krajoznawcze nadesłało do dyspozycyi członków Zjazdu 500 egz. broszury Aleksandra Janowskiego pt. »Pierwiastek narodowy w nauczaniu geografii«.

Do prezydyum zgłoszono 45 wniosków, z których najważniejsze: Wniosek, by współdziałać z nauczycielstwem szkół Polski wszystkich dzielnic.

Zjazd zwraca się do Rady Stanu, by przystąpiła do utworzenia ministeryum oświaty; by wydać odezwę do społeczeństwa polskiego, wzywającą do energicznego poparcia potrzeb szkolnictwa polskiego, by wprowadzić do programów szkół naukę o Polsce; wniosek prezydyum: o współpracy Stowarz. Nauczycielstwa Polskiego z Zrzeszeniem Nauczycieli Szkół elementarnych. Wnioski te uchwalono jednomyślnie.

Zamykając obrady Zjazdu, prof. Pomorski zaznaczył, że jakkolwiek Zjazd nie doprowadził do ustalenia programu konkretnego, to dał dużo materyału, jakiego rodzaju ma być szkoła polska, co dziecku polskiemu powinna dać i jak je kształcić. Młodzież dzisiejsza znajduje się w daleko szczęśliwszych warunkach pod względem narodowym, niż jej obecni wychowawcy.

Jeżeli więc państwo polskie zapyta nas: czy jesteście gotowi do pracy? pracujmy tak, byśmy mogli głośno okrzyknąć: jesteśmy!

W sprawie przesyłek druków pocztowych.

Dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza:

Stosownie do rozporządzenia ministerstwa handlu z 21 grudnia 1916 oznajmia się galic. urzędom pocztowym, że druki względnie formularze pocztowe prywatnego nakładu z wyciśniętym znaczkiem frankatury, jak koperty, listy kartkowe, kartki korespondencyjne, opaski drukowe, cedułki adresowe itd., jakoteż listy kartkowe i karty korespondencyjne pojedyncze lub podwójne (z dodatkiem na odpowiedź), tak krajowe, jak i zagraniczne dalej opaski drukowe, cedułki adresowe, urzędowego nakładu, są nadal dopuszczalne i ważne do końca marca 1917, że jednak kwota brakująca do frankowania podług najnowszej taryfy musi być uzupełniona przez nalepienie lub bezpośrednie wyciśnienie dodatkowych znaczków.

Niniejsze zarządzenie nie dotyczy jednak terminu ważności opasek i okładek adresowych z wyciśniętymi lub nalepionymi znaczkami gazetowymi do przesyłania peryodycznych cenników i innych druków wyznaczonego osobom rozsyłającym peryodyczne cenniki itd. przez ministerstwo handlu rozporządzeniem z 16 października 1916. W zamian za nieużyte do końca marca 1917 formularze wzgl. druki z wyciśniętym znaczkiem poprzedniej emisyi, będą przez drukarnię państwową wyciskane bezpłatnie nowe znaczki pocztowe na przedłożonych nowych formularzach, jeśli dotycząca prośba zostanie jej przedłożona w ciągu miesiąca kwietnia 1917. Taksamo będzie można w ciągu miesiąca kwietnia 1917 wspomniane wyżej formularze względnie druki z wyciśniętymi znaczkami pocztowemi urzędowego nakładu wymienić w każdym urzędzie pocztowym na inne znaczki pocztowe nowej emisyi. Od 1 maja 1917 począwszy będzie wymiana takich znaczków niedozwolona, a zarząd pocztowy nie będzie płacił za nie żadnego odszkodowania.

Równocześnie upoważnia się galic. urzędy pocztowe do dalszej wymiany wojennych znaczków pocztowych oraz wydanych ostatnio jubileuszowych kart korespondencyjnych z wyciśniętym znaczkiem na nowe znaczki listowe równej wartości frankowej, a to w czasie od 1 stycznia do 28 lutego 1917, przyczem zauważa się, że przy wymianie nie może być uwzględniona nadwyżka na cele wojennej dobroczynności pobrana wraz z ceną za te znaczki w swoim czasie od poszczególnych odbiorców.

Rozumie się samo przez się, że i licencyonowani sprzedawcy znaczków pocztowych będą mogli w tym samym czasie nierozsprzedane ewentualnie reszty pocztowych znaczków wojennych wymienić na nowe marki listowe równej wartości frankowej.

Wkońcu zwraca się uwagę urzędów pocztowych na tę okoliczność, że znaczki listowe i gazetowe poprzedniej emisyi tracą swą wartość obiegową z dniem 31 grudnia 1916 i że wymienione być mogą tylko na nowe znaczki w czasie od 1 stycznia do 28 lutego 1917.

Pościg za lunatykiem.

Kraków, 8 stycznia.

W przepyszną mroźną noc z soboty na niedzielę na kilkanaście minut przed jedenastą otwarło się nagle jedno z okien na pierwszem piętrze wielkiego narożnego gmachu gimnazyum św. Anny. — W oknie stanęła ciemna postać mężczyzny, który, uczyniwszy kilka kroków po gzymsie ku rynnie, wyszedł po niej niby po wygodnej drabinie pod okap dachu. Tu chwila zastanowienia. A potem tajemniczą siłą księżyca ciągniony, ciągle wyżej i wyżej chwytając się po prostu gładkiego muru, wyszedł na dach. Tuż obok wznosi się duży komin. Po chwili jest już na kominie. Krąży po jego krawędzi. Wywija nogami. Po chwili zeskakuje i samym skrajem dachu biegnie kilkanaście kroków ku środkowi gmachu. Zawraca i tym razem już kalenicą wraca w galopie na — komin.. Przechadzki te powtarzają się kilkanaście razy z rzędu. Pogrążony w głębokim śnie somnambulik to biega jak szalony po dachu, to przysiada, to jednym jakimś dziwacznym susem wyskakuje na krawędź komina i zastyga tam, jak posąg. Postać jego w srebrzystej poświacie księżyca jak gdyby wydłuża się. Jak gdyby lada chwila miał unieść się w powietrze ku temu satelicie matki ziemi, który go ku sobie z taką nieprzepartą siłą pociąga.

Na dole gromadzi się grupka widzów. Przyciszone szepty i stłumione okrzyki, ilekroć lunatyk z nieopisaną swobodą zawisa na krawędzi dachu, już to stojąc, już biegnąc po niej. Po dobrej chwili zajeżdża straż ogniowa z drabiną i płachtą ratunkową dla spadających. Ze zgrzytem szybko kręconych kół wyciąga się ku dachowi długie ramię drabiny. Jeden strażak, po nim drugi wchodzą na dach. W ręku niosą sznury, ponieważ wiedzą już z poprzedniego połowu, że jest silny. Walka z nim na ośnieżonym i stromym dachu może być dla obu stron niebezpieczna. W czasie, kiedy ramię drabiny wyciąga się powoli ku dachowi, lunatyk balansuje na krawędzi komina, wyprężony jak struna. Od czasu do czasu tylko wywija nogami. Dozorcy szpitalni twierdzą, że jest bosy... Po chwili zrzuca z siebie płaszcz, w który był ubrany, i pędem strzały rzuca się przed siebie. Jak spłoszony kot przeleciał szczytem dachu i skrył się za jednem z jego załamań. Strażacy, umieściwszy się na dachu, badają teren. Lunatyk uciekł. Mija dobra chwila. Nikt nie widzi go z żadnej strony. Wreszcie miga jego sylwetka na trzecim z rzędu przyległym domu od strony placu na groblach ku ulicy Tarłowskiego. Strażacy przysiedli na dachu narożnego gmachu. Ścigać lunatyka żaden nie-lunatyk nie zdoła. Znowu znikła ta tajemnicza sylweta. Niektórzy mówią, że pobiegł daleko dachami domów. Ale po chwili słychać łomot jakiegoś spadającego ciężaru. Z trudem tłumione okrzyki zgrozy przebiegają licznie już zebranych widzów. Ale to tylko jakiś kawałek gzymsu urwał się pod rączemi stopami lunatyka i runął z hałasem. On sam kilkoma skokami znalazł się nagle na szczycie gipsowej atyki, która wieńczy narożnik domu placu Groble i ulicę Tarłowskiego. Przez chwilę stoi spokojnie na najwyższym punkcie atyki. Potem zbiega z niej, jak kula, i pędzi z powrotem ku swemu ulubionemu kominowi. W ciągu kilkunastu sekund przebiegł szczyty dachów trzech z rzędu wielkich kamienic. Góruje nad niemi o jakie trzy metry gmach gimnazyum. Przejście z dachu jego na dach przyległej kamienicy połączone jest ze spuszczeniem się na ścianie działowej. Jak z niej lunatyk schodził, piszący te słowa nie widział. Widział natomiast, jak na tę ścianę wchodził z powrotem. Szedł po prostu, jak kot, a raczej jeszcze zręczniej, niż kot. Dwa, czy trzy razy dotknął ściany rękami i już kołysał się na wysokiej krawędzi. Po chwili znowu biegał dokoła otworu w kominie, wywijając nogami w jakimś magnetycznym tańcu ku czci księżyco swego pana. Znowu zeskoczył z komina. Ale tu ujęli go już strażacy. Wśród głuchej ciszy zaczęło się krępowanie śpiącego na samym szczycie dachu. Z wieży katedry Wawelskiej już dawno wybiła dwunasta, a końca temu polowaniu nie było. — Wreszcie po długich trudach udało się sprowadzić lunatyka oknem strychowem na dół. Strażakom, którzy już po raz drugi tej zimy wspinają się po stromych dachach, ratując życie uśpionego tym snem tajemniczym, należy się żywe uznanie. Lunatykiem jest nerwowo chory — legionista.

Kronika.

Kraków, 8 stycznia.

Z niedzieli. Trzej królowie przywieźli nam piękną, mroźną pogodę, która utrzymała się także i przez niedzielę wczorajszą, wprost wymarzoną dla spacerów. Było bowiem zaledwie tylko kilka stopni zimna, powietrze czyste. Nic też dziwnego, że miasto było nadzwyczaj ożywione do późnego wieczora. Kto nie chciał używać wolnego powietrza, ten szukał atrakcyi w teatrach i kinach, przepełnionych do ostatniego miejsca. Ostatnie z nich zwłaszcza w dni świąteczne są stale oblęgane przez tłumy publiczności, która spieszy gorączkowo zobaczyć każdą ostatnią nowość na ekranie bez względu na jej wartość. Mimo widocznego obniżenia się wartości filmów, świąteczna gorączka »kinowa« nie ustała.

W niektórych cukierniach krakowskich sensacyę wywołał wczoraj tradycyjny »pączek«. Przybył do Krakowa z wielkiemi trudnościami za osobnym paszportem i na pierwszy rzut oka poznać na nim było trudy wojenne. Zmizerniał, schudł, stracił ogromnie na wadze, kolorze i smaku — tylko w cenie podskoczył niebywale. Płacono za sztukę 40 hal., zjadano go jednak masami i wspominano sobie dawne dobre czasy karnawałowe, o których tylko już starsi coś wiedzą...

Aprowizacya miasta. Wczoraj w południe odbyła się w biurze delegata dra Fedorowicza konferencya w sprawach aprowizacyi miejskiej. Przedmiotem dyskusyi była najpierw dostawa ziemniaków. Miasto uzyskało niedawno w krótkiej drodze 150 wagonów ziemniaków, które już do Krakowa nadeszły i wkrótce będą rozwiezione ludności. Nadto z dalszych powiatów nadchodzą niewielkie ilości, które sprzedaje się w sklepach miejskich.

Kaszy i owoców strączkowych gmina zupełnie nie posiada. Na razie nie brak w Krakowie tylko zapasów cukru.

Szczegóły w sprawie ograniczenia kawy w Krakowie będą wkrótce ogłoszone. Jak wiadomo, w myśl tego ograniczenia, ilość kawy, wyznaczona dotąd na cztery tygodnie, wystarczyć ma na ośm tygodni.

Drożyzna mięsa. W ubiegłym tygodniu spęd bydła i nierogacizny na targowicy krakowskiej był bardzo znaczny, lecz ceny żywego towaru poszły bardzo w górę. Z powodu świąt bowiem zapasy mięsa i wyrobów tłuszczowych wyczerpały się, to też rzeźnicy i masarze jawili się tłumnie po towar. W Krakowie w czasie wojny konsumcya mięsa na ogół spadła o 30 procent głównie z powodu wysokich cen.

Ślizgawka w parku Krakowskim. W tych dniach nastąpi otwarcie ślizgawki na stawie w parku Krakowskim, a czysty dochód z tego przedsiębiorstwa w całości przeznaczony na cele opieki wojennej. Ślizgawka otwarta codziennie od godz. 3 po południu do godz. 6 wieczór. Wstęp łącznie z opłatą za garderobę wynosi 80 hal. Studenci za okazaniem legitymacyi płacą 60 hal. W razie koncertu wstęp podwyższa się o 20 hal.

Opieka nad inwalidami. Miejski urząd opieki socyalnej nad inwalidami, wdowami i sierotami po poległych na wojnie w Krakowie, pl. WW. Świętych 1, II p. wzywa wszystkie wdowy i sieroty po poległych, aby we własnym interesie w biurze tem zgłaszały się z wszelkimi dokumentami, a to począwszy od 8 bm. w godzinach od 11 do 1 w poł.

Nowy przemysł złodziejski. Od pewnego czasu giną po domach klamki mosiężne, pręty, oraz tabliczki z adresami lekarzy, biur i t. p. Złodzieje kradną te metalowe przedmioty i spieniężają je później u swoich odbiorców. Tak to wojna i w zawodzie złodziejskim jest matką wynalazców.

Wieczór Niny Dolli i jej uczenic, który się odbędzie we wtorek, dnia 9 b. m., w miejskim teatrze ludowym, budzi zainteresowanie w kołach inteligencyi miejscowej. Bogaty program, sympatya, jaką się cieszy młoda artystka, jak niemniej jej ofiarność, gdyż część dochodu poświęca na cele krajowego Stowarzyszenia »Czerwonego Krzyża«, wpłynęły na bardzo wydatną sprzedaż biletów. Niewielką ilość pozostałych biletów nabywać można w handlu p. Rudnickiego, Rynek główny l. 44, linia A—B. W Zakopanem Nina Dolli wystąpi w niedzielę, dnia 14 b. m., w sali »Morskie Oko«.

Z kraju.

Pogrzeb śp. Seweryna Obsta odbył się 5 bm. z kostnicy Anatomii we Lwowie. W pogrzebie wzięli udział między innymi: radca dworu Fiedler, prezydyum kuratoryi fundacyi im. Domsa z prezesem dyr. Bol. Lewickim, kilku malarzy, rzeźbiarzy, sprawozdawców dziennikarskich i parę osób różnych zawodów. Przy dźwiękach pieśni żałobnej, odśpiewanej przez kapelana szpitalnego i dwóch ks. Dominikanów, ruszył skromny kondukt żałobny na cmentarz Łyczakowski. Na turnusie, wśród mogił najuboższych, w gliniastej ziemi, spoczęły zwłoki śp. Obsta. Posypały się grudki ziemi, rzucone ręką najżyczliwszych i zabrzmiała pieśń: „Salve Regina" na pożegnanie.

Wśród uczestników pogrzebu powstała wczoraj myśl uczczenia pamięci znakomitego malarza. Powstać ma komitet, który się tem zajmie. Gmina nie poskąpi niezawodnie kawałka ziemi, a ofiarne jednostki naszego społeczeństwa, milujące sztukę, nie poskąpią grosza na kamień mogilny.

Śp. Obst darował w ostatnich czasach piękny obraz swego pendzla prezydyum Czerwonego Krzyża" z tem, aby dochód ze sprzedaży poświęcono ciemnym inwalidom. W myśl propozycyi dyr. Lewickiego obraz ten stworzyć ma fundusz imienia Seweryna Obsta, z którego procenta będą rozdzielane ciemnym.

Nowy biskup grecko-katolicki w Przemyślu. Pisma lwowskie donoszą z Przemyśla: W miejscowych sferach ruskich komentują żywo nominacyę ks. dr. Kocyłowskiego na stanowisko grecko-katolickiego biskupa w Przemyślu. Jak słychać, nominacya ma nastąpić w najbliższych tygodniach. Ks. dr. Kocyłowski jest synem obywatela ziemi sanockiej, a w ostatnich czasach był rektorem ewakuowanego lwowskiego wydziału teologicznego w Kromieryżu.

Niedomagania tytoniowe. Lwowska »Gazeta Poranna« ogłasza wywiad w sprawie braku tytoniu z przełożonym Stowarzyszenia lwowskich trafikantów, który między innemi oświadczył:

Niedomagania tytoniowe spowodowane są w znacznej mierze faktem, iż galicyjskie fabryki tytoniu przestały funkcyonować bądź to dla braku surowca i sił roboczych, bądź wskutek zniszczenia ich przez Moskali (jak w Winnikach, gdzie chęć puszczenia w ruch fabryki rozbiła się o brak maszyn), bądź wreszcie przez to, iż miejscowości, w których się znajdują, zajęte są jeszcze przez wroga. Największy dowóz surowca, jaki był przedtem z Bałkanu, udaremniony jest obecnie przez operacye wojenne. — Zmniejszyły się więc dostawy tytoniu, a zwiększyła się ilość konsumentów, wskutek wielkiego zapotrzebowania tego artykułu przez wojsko. Ze wszystkich czynnych przed wojną galicyjskich fabryk tytoniu, funkcyonuje teraz tylko jedna w Krakowie; szesnaście tysięcy zaś trafik w Galicyi jest zdanych na dostawę tytoniu z Austryi.

W sprawie ochrony zabytków i sztuki. Dnia 4 b. m. odbyło się we Lwowie w Muzeum przemysłowem pierwsze zebranie sekcyi pomnikowej, powstałej z łodna wydziału Towarzystwa opieki nad zabytkami sztuki i kultury we Lwowie, w którem wzięło udział grono architektów, historyków sztuki i innych członków Towarzystwa. Prezes Towarzystwa, dr Zubrzycki, wezwał w gorących słowach obecnych do pracy około ratowania ginących w dzisiejszej chwili zabytków, w pierwszej linii sztuki budowniczej, będącej tak silnym wyrazem odrębności naszej kultury, oraz wskazał na działalność podziału pracy około inwentaryzowania ocalałych jeszcze z pożogi wojny zabytków tak architektury, jak malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego.

Najpilniejszą pracą okazała się przedewszystkiem inwentaryzacya, która nie tylko polegałaby na wypisie istniejących zabytków i miejscowości, co powinno stanowić jej konieczną podstawę, lecz wymagająca całego szeregu zdjęć i planów z budynków, jako też rysunków i opisów poszczególnych przedmiotów, noszących na sobie piętno sztuki. O ile chodzi o architekturę, to wielką pomocą byliby architekci, zajęci przy ekspozyturach Centrali dla odbudowy kraju, rozesłanych po całym kraju w liczbie kilkunastu. Postanowiono w tym celu zwrócić się do kierownictwa odbudowy z prośbą o zajęcie się tą ważną sprawą, oraz uchwalono wybrać z grona członków fachowego historyka sztuki.

O fundusze na publikacyę zebranego materyału uchwalono zwrócić się do ministerstwa robót publicznych, oświaty, oraz Wydziału krajowego. Równocześnie postanowiono znieść się z dotychczasowem gronem konserwatorów Galicyi wschodniej, celem ciągłego porozumiewania się co do zakreślonej akcyi, jak i informowania się o wynikach dokonywanej pracy. Wreszcie uchwalono za pośrednictwem kompetentnej władzy zaprosić duchowieństwo, najbardziej powołane do współdziałania w całej akcyi.

Towarzystwo opieki nad zabytkami sztuki i kultury ponawia gorącą prośbę do całego społeczeństwa o pomoc moralną i materyalną w tej doniosłej pracy przez jednanie członków i dostarczanie wiadomości o grożącem niebezpieczeństwie dla zabytków, prosząc o zwracanie się w tych sprawach pod adresem Muzeum przemysłowego we Lwowie.

Z Królestwa Polskiego.

Wymarsz trzeciego pułku Legionów polskich. Onegdaj rano przeciągnął przez Warszawę w pełnym rynsztunku pochodowym trzeci pułk Legionów polskich, który przeniesiony został na dłuższy postój do Zegrza. W Dolinie Szwajcarskiej w dzień Nowego Roku na pożegnanie trzeciego pułku piechoty urządziła Liga kobiet Pogotowia Wojennego podwieczorek, urozmaicony śpiewami, deklamacyą, muzyką, a zakończony tańcami. Zabawa rozpoczęła się o godzinie 3 po południu przy licznym udziale żołnierzy i gości cywilnych, którzy zapragnęli raz jeszcze przed wymarszem pułku do Zegrza okazać wojsku polskiemu, jak miłą mu była jego obecność w stolicy. Wczesną godzinę ustalono ze względu na szeregowców, którzy musieli punktualnie o godzinie 9 stawić się w koszarach.

Ustąpienie komendanta obwodu. „Dziennik Narodowy" donosi z Piotrkowa: Komendant obwodu piotrkowskiego podpułkownik Juliusz Schneider, powołany dla objęcia ważnych funkcyj przy inspektorze armii — ustąpił z dotychczasowego stanowiska, które rok przeszło zajmował. Onegdaj w wielkiej sali Komendy obwodowej odbyło się oficyalne pożegnanie, na które zgromadzili się wójtowie okolicznych gmin, aby pożegnać ustępującego komendanta i wręczyć mu pamiątkowy adres. Piękny karton adresu, wykonany przez znanego artystę malarza, chorążego Legionów, p. Ryszkiewicza, przedstawia młodego chłopca z rozwiniętym sztandarem polskim, dziewczynę wiejską i gospodarza na tle pięknego krajobrazu polskiego. Napis adresu brzmi: „Sprawiedliwemu i zacnemu przedstawicielowi c. k. Władz Okupacyjnych J. W. podpułkownikowi Juliuszowi Schneidrowi w dowód wdzięcznej pamięci — przedstawiciele samorządu gminnego". Wręczenie adresu poprzedziły przemówienia pp.: lustratora gmin, Malanowskiego, Szymańskiego, wójta gminy Grabice oraz Sobockiego, wójta gminy Ręczno. W odpowiedzi podziękował podpułkownik Schneider za dowody uznania, zaznaczając, iż zasadą jego działalności była zawsze: prawda i sprawiedliwość. Zakończył życzeniem pomyślnego rozwoju polskiemu społeczeństwu, które wskutek aktu z 5 listopada idzie do oświetlanej swobody i okrzykiem: Obwód piotrkowski niech żyje! Niech żyje wolna, niepodległa Polska!

W dzień Nowego Roku żegnali uroczyście podpułkownika Schneidra oficerowie i urzędnicy Komendy obwodowej. W oficyalnem tem pożegnaniu wzięli również udział przedstawiciele Legionów z kapitanem dr. Wyrostkiem na czele. Imieniem oficerów i urzędników żegnał ustępującego zwierzchnika major Wit, poczem kapitan Legionów dr Wyrostek w przemówieniu swojem podniósł bezstronność w postępowaniu podp. Schneidra, oraz jego zmysł polityczny, dzięki któremu mógł zająć objektywne i pełne zrozumienia stanowiska w stosunku do społeczeństwa polskiego, w czasie gdy sprawa polska była jeszcze niewyjaśniona. Podpułk. Schneider wzruszony głęboko temi objawami życzliwości podziękował w gorących słowach. Oficerowie i urzędnicy wręczyli ustępującemu komendantowi srebrną szkatułę z pamiątkowym napisem. Nazajutrz opuścił podpułk. Schneider Piotrków, żegnany na dworcu kolejowym przez oficerów garnizonu tutejszego, urzędników c. k. władz oraz grono znajomych.

Posady nauczycielskie. W obwodzie kieleckim jest zaraz do obsadzenia kilka posad nauczycieli (lek) ludowych. Podania udokumentowane (świadectwo dojrzałości, świadectwo zdrowia) należy wnosić zaraz do Komendy obwodowej w Kielcach.

Ze świata.

Jak na drożdżach. Jak szybko wzmagają się ceny przeróżnych towarów, świadczy informacya, którą podaje „Reichpost" z ust. p. Karola Barabo, przewodniczącego Związku krawców damskich w Wiedniu.

W jesieni ubiegłego roku — opowiada p. Barabo — ofiarowano nam do kupna 30.000 metrów sukna damskiego, które chcieliśmy nabyć dla rozdzielenia pomiędzy członków związku. Były to rozmaite materye po cenie przeciętnej 20 koron za metr. Podczas rokowań o kupno cena podniosła się do 28 koron, potem do 30, aż wreszcie targ rozbił się. Obecnie cena ta wynosi 70 koron za metr, a obawiamy się, że pójdzie do 100 koron.

Szpulka nici, która dawniej kosztowała 50 halerzy, kosztuje 3 korony, a 5 dekagramów jedwabiu do szycia poszło w górę z 1 korony na 8 koron.

Uwolnienie mordercy kochanka żony. Z Wiednia donoszą: Żołnierz prowiantowy Józef Ryś w uniesieniu zabił w Krakowie, przed kilku miesiącami wachmistrza Wilhelma Muellera, który korzystając z nieobecności Rysia utrzymywał stosunek miłosny z jego żoną. Sąd wojskowy we Wiedniu uwolnił Rysia od winy, przyszedł bowiem do przekonania, że Ryś w chwili zabicia Muellera był tak wzburzony, że zachodziło przemijające zaburzenie umysłu. Prokurator wojskowy wniósł zażalenie nieważności przeciw wyrokowi uwalniającemu, które jednak cofnął po porozumieniu się z komendantem wojskowym, skutkiem czego Rysia wypuszczono na wolność.

Oziębiające pociski. Fantazye wojenne wzbogaciły się nowym wynalazkiem. Oto jak donoszą dzienniki lyońskie — Niemcy wynaleźli nowe pociski armatnie, które w rowach nieprzyjacielskich powodują olbrzymie i zabójcze zimno.

Kontrolowanie żywności w Berlinie przez urząd dla zwalczania lichwy miało ten skutek, że już przed świętami Bożego Narodzenia obłożono aresztem jabłek za blizko pół miliona marek i za 180 tysięcy marek gęsi. Rewizya składów detalicznych po większej części wykazała, że handlarze nie żądają zbyt wygórowanych zarobków, lecz sami wysokie ceny płacić muszą. Ostrzeżono ich, aby gęsi nie sprzedawali drożej, niż 6.50 Mk za funt.

Przeciwko równouprawnieniu kobiet w Niemczech. Związek niemiecki, występujący przeciwko emancypacyi kobiet w Niemczech, nadesłał do parlamentu, Sejmu i Izby panów w Berlinie petycyę, w której żąda, aby urzędników mężczyzn nie zmuszano do podporządkowania się przełożonym-kobietom i żeby nawet podczas obecnej wojny kobiety nie wypierały mężczyzn z urzędów. Konkurencya kobiet nie powinna utrudniać zakładania ognisk rodzinnych.

Podziękowanie. Żołnierze z 2 komp. 32 p. p. posp. ruszenia w polu, dziękują za naszem pośrednictwem Tow. „Straż Polski" i Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie, za przesyłkę gazet i książek polskich.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W poniedziałek, dnia 8 b. m.: »Betleem Polskie« (jasełka) L. Rydla (początek o godz. 6 wieczorem).

We wtorek, dnia 9 b. m.: »Awantura«, komedya Fleurs'a i Caillavet'a.

We środę, dnia 10 b. m.: »Faun«, komedya E. Knoblaucha.

We czwartek, dnia 11 b. m.: »Nasi najserdeczniejsi«, komedya W. Sardou.

W piątek, dnia 12 b. m.: »Pomysł panny Franciszki«, komedya P. Gavault'a.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W poniedziałek, dnia 8 b. m.: »Wesoły astronom«, operetka Fr. Lehara.

We wtorek, dnia 9 b. m. Wieczór tańców klasycznych.

We środę, dnia 10 b. m.: po południu o godzinie 4: »Kopciuszek«; wieczorem: »Wesoły astronom«, operetka Fr. Lehara.

We czwartek, dnia 11 b. m.: »Porwanie Sabinek«.

W piątek, dnia 12 b. m.: »Wesoły astronom«, operetka Fr. Lehara.

W sobotę, dnia 13 b. m.: po południu o godzinie 3: »Kiliński«, sztuka historyczna M. Bałuckiego; wieczorem: »Wesoły astronom«, operetka Fr. Lehara.

Zmarli:

Dr Bolesław Kownacki, syn lekarza powiatowego w Krakowie, zmarł w Glinianach na tyfus plamisty w dniu 30 grudnia ubiegłego roku. Padł na posterunku, tłumiąc choroby zakaźne. Z początku wojny pracował w jednym ze szpitali wojskowych na Morawach. Z radością wraca do Galicyi z wiosną 1916 roku, bo teraz na ojczystej ziemi ma oddać się na usługi swoich. Nie przerażało go niebezpieczeństwo zarazy; pracował wytrwale i sumiennie, wypełniając ciężki obowiązek swego zawodu. Zgasł przedwcześnie, budząc głęboki żal nie tylko wśród bliskich, ale wśród wszystkich, którzy go znali i kiedykolwiek z nim się zetknęli.

Telegramy z ostatniej chwili.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 8 stycznia.

Komisye Koła polskiego obradują w dalszym ciągu i nieustannie. Wobec tego nie może być widoków na rychłe zwołanie plenarnych obrad Koła. Prawdopodobnie nie będą one mogły odbyć się w styczniu.

Prezes Koła dr Biliński odbędzie w najbliższym czasie konferencyę z hr. Clam-Martinicem, prezydentem gabinetu.

Wojna.

W oczekiwaniu wielkiej bitwy nad Seretem.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 8 stycznia.

»Morgen« donosi z Zurychu:

W Londynie — jak donosi stamtąd »Stampa« — oczekują **wielkiej bitwy, która wkrótce ma rozegrać się w dolinie Seretu i posiadać będzie ogromną doniosłość,**

Prasa angielska stwierdza nadzwyczajną szybkość pochodu wojsk sprzymierzonych i podnosi konieczność ratowania Multan przez utrzymanie linii Seretu, którą w porę ufortyfikowano i szczelnie zamknięto na przestrzeni 50 mil. **Atoli grozi jej obejście na północny wschód od Braiły.**

Nota papieża.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Lugano, 8 stycznia.

Jak donosi »Stampa«, nota papieża do państw wojujących zostanie wysłana dopiero wtedy, jeżeli obie strony zasadniczo zgodzą się na rokowania za pośrednictwem jednego z państw neutralnych.

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 8 stycznia.

Sprawozdanie sztabu generalnego z dnia 7 bm.:

Front macedoński: Na północny wschód od jeziora Doiran, dwa angielskie bataliony, wspomagane artyleryą, usiłowały podsunąć się pod nasze warty, zostały jednakże ogniem rozpędzone. Na ogół na całym froncie słaba działalność artyleryi. Front rumuński: Na Wołoszczyźnie nasze wojska dotarły do dolnego biegu Seretu. Nad Dunajem, poniżej Gałacza, spokój.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 8 stycznia.

Komisya węglowa na Węgrzech.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie rządu w sprawie utworzenia krajowej komisyi węglowej dla utrzymania w ewidencyi zapotrzebowania węgla i brykietów.

Zgon wodza belgijskiego.

Havre. Generał porucznik Wieleman, główno-dowodzący armii belgijskiej, zmarł na zapalenie płuc.

Walki na morzu.

Berlin. Niemiecka łódź podwodna zatopiła dnia 28 grudnia na morzu Śródziemnem uzbrojony angielski parowiec »Oronsay«, o 5.110 tonach skóry, dnia 30 grudnia uzbrojony parowiec angielski »Apsleball« z 6.500 tonami zboża, a dnia 1 stycznia uzbrojony angielski parowiec »Bayeraig« z 5.800 tonami cukru. Kapitanowie tych trzech parowców zostali pojmani.

Chrystyania. Ministerstwo spraw zagranicznych dowiaduje się z Falmouth, że parowiec »Bestik« z Chrystyanii w drodze z Cardiff do Algieru z węglem, zatopiony został we czwartek wieczorem przez niemiecką łódź podwodną, o 40 klm. na wschód od Bishop Rock.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rzadca drukarni L. K. Górski